Nr. 50. Przemyśl, Niedziela 21. czerwca 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska" wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12— . 5—7.

KALENDARZ.

Czerwiec	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
21. niedz.	D. 5. po Św. Aloj.	N. Sosz. ś. D. Hł. 7
22. pon.	Paulina B.	Pon. Sosz. ś. D.
23. wtor.	Zenona B.	Warfołomeja
24. środa	Jana Chrzciciela	Onufrya Prep.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi tak w miejscu, jak i z przesyłką pocztową na cały rok 6 złr., na półroku 3 złr., na kwartał 1 zł. 50 ct., na jeden miesiąc 55 ct.

Uprasza się o wczesne zamówienia i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya „Gazety Przemyskiej" w Przemyślu, najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, 20. czerwca 1891.

W trzeciem dniu ogólnej dyskusyi budżetowej prócz ministra skarbu Dra Steinbacha przemawiali tylko dwaj posłowie pp. Szczepanowski i Lienbacher. Nowy minister skarbu wygłosił pierwszą mowę w Izbie poselskiej, a zarazem był on pierwszym mowcą, który w dotychczasowej dyskusyi budżetowej mówił o budżecie. Steinbach oddał należną pochwałę swemu poprzednikowi i wyznał zaraz na początku swego przemówienia, że ten pomyślny budżet, który doznaje ze wszystkich stron przyjęcia, jest dziełem p. Dunajewskiego, który zdołał wprowadzić równowagę w budżecie, a o jej utrzymanie starać się będzie jego następca. Prawie w trzechgodzinnej mowie poruszał p. Szczepanowski kwestye, dotyczące administracyi finansowej, omawiał politykę podatkową, taryfową i handlową monarchii i datami zbijał świeżo przez ks. Schwarzenberga podniesioną teoryę o prowincyach biernych i czynnych, z której ma wynikać, że drugie mają być finansowo i politycznie więcej uwzględnione, niż pierwsze. Duskusya ogólna nad budżetem zakończy się prawdopodobnie w tym tygodniu jako jeneralni mowcy będą przemawiać pp. Plener i Herold.

Książę Ferdynand bułgarski przyjęty był na audyencyi u cesarza Franciszka Józefa. Fakt ten obudzi niewątpliwie cały szereg politycznych, daleko idących kombinacyj, jakkolwiek mało, o ile się zdaje, uzasadnionych. Od czasu swego wstąpienia na tron bułgarski był książę w Wiedniu trzy razy. W październiku 1890 r. cesarz bawił w Wiedniu zaledwie przez kilka godzin, w czerwcu 1890 r. był w Gödöllö; teraz dopiero nic nie stanęło na przeszkodzie audyencyi, ktora jest faktem bardzo naturalnym ze względu na pokrewieństwo z domem koburgskim. Książę Ferdynand przybył do Wiednia *incognito* pod nazwiskiem hrabiego Murany i w tym też jedynie charakterze otrzymał posłuchanie. O godzinie 1 w południe w cywilnem ubraniu zajechał zwykłą dorożką przed pałac cesarski, a cała audyencya nie trwała dłużej, jak 10 minut.

O bezrobociach.

(Dok.)

Oczywista, że robotnicy przekonali się wreszcie o konieczności strejku dla uzyskania podwyższenia płacy. Bastowanie nie powinno jednak być ogólnem, dlatego, że ten lub ów z pracodawców nie chce przystać na żądanie zatrudnionych w jego przedsiębiorstwie robotników. Rychlej dotrze się do celu, gdy za pomocą całego szeregu strejków lokalnych zostanie złamany opór pracodawców jednego po drugim. Jedynie w wypadku koalicyi pracodawców przeciw taktyce lokalnych bezroboci wypada chwycić się ostateczności bastowania powszechnego, ostateczności, gdyż rzadko kiedy dopisuje. Pracodawcy bowiem posiłkowani kapitałem przetrwają łatwiej zastój w produkcyi, jak robotnik żyjący z pracy rąk i zjadający w czasach powszechnego strejku grosz zaoszczędzony przez współbraci — brak płacy. Ostatni strejk ogólny w Belgii i zmowa drukarskich pomocników w Wiedniu potwierdzają nasze zdanie. Bastowanie ustało w obu wypadkach z braku środków do życia; kapitał pobił proletaryuszów. Dlatego też walka o podwyższenie płacy powinna się rozegrać na szczupłym placu boju; jeden tylko hufiec niechaj naciera a reszta robotników — podobnie rezerwie w armii — dostarcza walczącym środków do wytrwania i końcowego zwycięstwa.

Odpowie nam ktoś na to: „Dobra rada, ale pracodawcy poznają się rychło na tym sposobie wojowania i pokrzyżują szyki rozpuszczając robotników bastujących." Otóż właśnie tego życzymy robotnikom aby bastowali aż do skutku, aż do wymówienia im zajęcia dalszego. Pr... wsze bowiem pracodawcy nie zawsze chwycą się tego heroicznego środka, zwłaszcza gdy bezrobocia ogólne ustaną; po drugie powinni robotnicy pojąć, iż walczą za słuszną sprawę, pracodawcy zaś tylko w obronie celów egoistycznych, że zatem im łatwiej o łączność; po trzecie i to wziąć trzeba pod rozwagę, że pracodawcy z obawy przed konkurencyą nie będą po chopui do pozbawienia się sił wprawnych roboczych, które gdzieindziej mogłyby znaleść zajęcie. Środek podobnie drastyczny, jakim jest rozpuszczenie robotników zaprzestających pracy, można śmiało pozostawić do zastosowania pracodawcom. Tysiące ludzi pozbawionych chleba, którym jedynie to można zarzucić, że się bronili przed wyzyskiem kapitału, budzi ogólną sympatyę, zwraca na siebie uwagę rządu i ten najczęściej dbając o prawidłowy rozwój stosunków społeczno-ekonomicznych, występuje jako rozjemca, godzi strony poważnione i zmusza pracodawców do ustępstw słusznych. Strejki lokalne poprowadzone umiejętnie, podobnie wojnie podjazdowej, znużą przeciwnika wreszcie do tego stopnia, iż skupi swe siły, aby zmiażdżyć natrętów. Naprzeciwko strejkowi stanie koalicyi pracodawców, a wtedy... wtedy przekona się świat o prawości i słuszności jedynej broni mas robotniczych, pojmie że strejk nie jest niczem innem jak tylko dążnością wyzyskiwanych do wydobycia od wyzyskujących uznania praw pracy od kapitału. Kapitał bowiem wyzyskuje nietylko maszynę ludzką pracującą ale także ludzkość konsumującą. Bezrobocia podjęte przez robotników przynoszą pośrednią korzyść ogółowi i państwu, który także wielki międzynarodowy kapitał wysysa.

Wypowiadamy przeto otwarcie, że bezrobocia słuszne spowodowane wyzyskiem, które nie zmierzają do wymuszenia świadczeń nieuzasadnionych, które mają na celu polepszenie bytu klasy pracującej, — uważamy za środek dozwolony dopóty, dopóki państwo w drodze ustawodawczej nie weźmie pracę robotnika w obronę i nie ułoży kodeksu dla pracy.

KORESPONDENCYE.

Dobromil, 19. czerwca 1891.

Jedną z żywotnych kwestyj w kraju naszym jest organizacya szkół przemysłowych uzupełniających w miastach i miasteczkach. Wydział krajowy odniósł się do wielu miast z wezwaniem do zakładania powyższych szkół, pomiędzy którymi miastami jest pomieszczony i nasz Dobromil. Jak mi wiadomo już drugi raz z rzędu wzywane bywa nasze miasto przez Wydział krajowy, aby coś w tym względzie uczyniło, jednak ten głos u nas jakby na puszczy wołający, zostaje bez odgłosu. Nasi ojcowie miasta takich rzeczy nie znają, a wprowadzić w życie coś podobnego za potrzebne nie uważają, u nich myśl przewodnia to „Geschäft"! Jeśli gdzie, to w Dobromilu jest taka szkoła konieczną, albowiem mieszkańcy są przeważnie rzemieślnikami, i to przeznaczającymi synów po największej części do rzemiosła, które u nas z powodu znacznej liczby fachowo niewykształconych rzemieślników, że się tak wyrażę, ledwie wegetuje. Otóż należałoby koniecznie złemu zaradzić; stałoby się to po pierwsze przez założenie szkoły przemysłowej, przeznaczonej — jak nam wiadomo — dla młodzieży pracującej w zawodzie przemysłowym, której ma owa szkoła udzielać takich wiadomości teoretycznych, a jeśli to być może także praktycznych, które jej są niezbędnie potrzebne do korzystnego wykonywania zawodu, a szkoła tego rodzaju ma służyć dla młodzieży, pracującej w zawodach wszelkiego rodzaju; po drugie, przez założenie ogólnej szkoły przemysłowej uzupełniającej, przeznaczonej tylko dla jednego lub kilku zawodów pokrewnych. O pierwszej na razie Dobromil nie może marzyć, bo wymagało by to funduszów znacznych na pokrycie kosztów budowy osobnego na ten cel budynku, przyrządów i fachowych nauczycieli; o drugiej zaś nietylko marzyć, ale już mieć ją do tego czasu powinien. Inicyatywa w założeniu takiej szkoły powinna wyjść bądź od rady gminnej, bądź od przełożonych korporacyj rękodzielniczych. Szkoła uzupełniająca może być przyłączoną do szkoły ludowej męskiej, w której lokalnościach również może się odbywać nauka. Szkoła ta nie wymaga wielkich kosztów. Wymaga ona na razie tylko lokalu, oświetlenia, opału i usługi. Dostarczenie lokalu nie jest połączone z żadnymi kosztami, albowiem szkoła znajdzie pomieszczenie w budynku szkoły męskiej poza godzinami nauki codziennej, udzielanej dzieciom uczęszczającym do szkoły ludowej; opał i usługa zaś tak wiele kosztować nie będą. Do pokrycia tych kosztów nie może się przyczyniać ani fundusz państwa ani fundusz krajowy i z tego powodu powyższe wydatki nie wchodzą wcale w kosztorys rocznego utrzymania szkoły. Koszta utrzymania szkoły składają się z następujących części: 1) Wynagrodzenie nauczycieli. 2) Wynagrodzenie za kierownictwo. 3) Wydatki na środki naukowe. 4) Wydatki kancelaryjne i drobne. Miasto więc skłoniwszy się do założenia podobnej

Wystawa czeska w Pradze.

(Ciąg dal.)

Trudno rozwodzić się nad brylantami, zabawkami dla dzieci, pysznymi meblami, modami i t. d., lepiej dotknąć chociaż pobieżnie niektórych specyalności czeskiego przemysłu, o jakich wie szerszy świat.

I tak np. słynnymi są instrumenta z czeskiej fabryki Czerwenego w Hradcu Królowej. Pawilon jego ozdobiony jest całym zbiorem złotych medali, jakie otrzymał Czerweny za swoje wyroby na wszech światowych i fachowych wystawach.

A cóż dopiero szkła dla chemików fabryki Kawalira z Sazawy, lub szkła z hut hrabiego Harracha? Przecież już w XVII wieku szło czeskie szkło w szeroki świat. A znów czy podobna zamilczeć o czeskich granatach i szlifierniach, głośnych w Turnowskiem? Ileżto dyamentów w Turnowie szlifowanych, wrażenie robi na głowach dam wielkiego świata? A te czeskie granaty i to szlifowanie, to także stary bardzo przemysł krajowy. Już Karol IV, „ojciec ojczyzny," sprasszał do Czech Włochów, aby Czechów uczyli szlifować drogie kamienie, których niemało było, szczególnie w północno wschodnich Czechach. Były tam agaty, chalcedony, krwawniki, ametysty, chrysopazy. Do dziś dnia uderzające wrażenie wywiera spotykanie w skromnych wioskach około Turnowa — jubilerów. Bo zajmuje się przemysłem tym w Czechach koło 10.000 osób.

Gdzieindziej znów zastanowić się wypada przy witrynie, gdzie niema nic innego, jak wschodnie fezy. Są to okazy fabryki, znajdującej się w czeskiem miasteczku Strakowicach. Ojczyzną przemysłu fezów jest Tunis i Maroko; dopiero później robiono fezy także w Wenecyi, Pizie i w południowej Francyi. A roku 1805 rozpoczyna Czech Jan Petràs w Strakonicach robić fezy, których wyroby idą głównie na wschód. Rocznie wywozi się ze Strakonic około 400.000 tuzinów fezów (tuzin po 6—70 franków).

Zastanowić się musi także każdy przed witrynami czeskich księgarzy, takich firm ruchliwych i zasłużonych jak Jan Otto, Simáček i t. d., gdzie zadziwia niesłychanie potężny rozwój czeskiego piśmiennictwa we wszystkich prawie gałęziach literatury naukowej i pięknej. Warta u Otty przejrzeć pomnikową encyklopedyę czeską, Slownik Naucny, lub kosztowne dzieło Czechy, bogato illustrowane, albo Narodni divadlo, tę wielką monografię przybytku muz dramatycznych, zajrzyć w eleganckie tomiki Vrchlickiego, Świętopełka Czecha, Juliusza Zegra, Świetlej i t. d., do pism illustrowanych, Złota Praga lub Svetozor, u Simacka obejrzeć również dzieła kosztownego Hrady i Zamky ceské. Zresztą znajdują się tam w szacie czeskiej: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, Kraszewski i Sienkiewicz (z czeskiemi illustracyami) i znajdują w końcu oryginalne książki czeskie, gdzie czeski autor serdecznie i z największą sympatyą opisuje polskie strony, dworki i dwory szlacheckie na Litwie, Warszawę i inne kąty polskie. Bo jest w czeskiej i polonofilska literatura, dla której, jej autorów bardzo nie lubią krańcowi, kochani panslawiści pokroju panruskiego.

Nie ujdzie uwadze też kartografia czeska, zwłaszcza mapy, wydane przez nakładcę Kytka w Pradze.

Koniecznie przyjrzeć również się należy głośnemu zakładowi klichotypyi i cynkografii M. Hušnika w Pradze już dlatego, że jego roboty zapełniają illustracye polskie, krakowskie i warszawskie, zwłaszcza elegancki *Świat*.

Wędrówka po pałacu przemysłu nasuwa niejedną myśl. Ogląda się tam rzeczy wielkie i małe, których motorem jest zarówno kapitał wielki, jak mały.

Gdzieś na boku stoi ładna skrzynia, nadzwyczaj piękna robota stolarska. Grzechem byłoby pominąć ją, choć nie dorówna ona okazałością pysznym buduarom dla wielkich dam, którymi pochlubiły się wielkie firmy wyrobów meblowych. Bo trzeba wiedzieć, że ta skrzynia jest dorobkiem pracowitości i talentu biednego robotnika stolarskiego, który nie szczędził ostatniego grosza i nie jednej nocy mozolnego życia swego, azeby się pokazać — na Wystawie. A więc warto zdjąć przed nią kapelusz.

Alea stara, szeroka i cienista dzieli Wystawę na dwie główne części. Jeżeli w pierwszej części dominuje olbrzymi pałac przemysłowy, to po drugiej stronie rozmiarami dominuje hala maszyn (6,722 metrów kwadr.) wraz z kotlarnią, gdzie maszyny dynamo-elektryczne stale są w ruchu.

Hala zapełniona maszynami nieraz potwornych rozmiarów kipi ruchem potęgi żelaza, pary i elektryki. Dla fachowca pole to nauki, dla reszty śmiertelników pole podziwu i pouczenia. Są tu przedmioty niepospolitej dobroci, bo fabryki rywalizujące swymi okazami pochlubić się mogą wywozem w daleki świat, jak n. p. Skoda w Pilznie, Ringhofer na Smichowie, „Czesko-morawska strojowna" w Pradze, Bondy, Ruston, Bolzano itd. Roczny obrót przemysłu maszynowego w Czechach wynosi mniej więcej 20 milionów zł.

Piękny pawilon hut czeskich i prywatne pawilony przemysłu żelaznego, w sąsiedztwie hali maszyn rozstawione, dopełniają obrazu tego. Skoro mo-

szkoły, może za pośrednictwem Wydziału krajowego uzyskać subwencyę z funduszu państwowego, wskutek czego organizacya wyż wymienionej szkoły niebawem i bez nakładu znaczniejszych kosztów do skutku przyjść może. Dotychczas istnieje ta nauka dopełniająca dla młodzieży, która 6 lat obowiązkowej nauki w szkole ludowej ukończyła. Nauka ta odbywa się obecnie 12 godzin tygodniowo wieczorami. Plan tej nauki nie odpowiada zawodowi uczącej się młodzieży rzemieślniczej, zachodzi więc porrzeba konieczna dla tutejszych termi natorów organizacyi szkoły przemysłowej, gdzie mogą pobierać nauki ich zawodom odpowiedne i ogólnie się kształcić, co ich tem podniesie również do wyższej inteligencyi jakiej wielu naszym rzemieślnikom brak, a zawodom nada lepszy kierunek. Nauczyciele nie pobierają za naukę dopełniającą wcale żadnego wynagrodzenia. Są i w tym względzie pokrzywdzeni, nie mając najmniejszego wynagrodzenia za pracę i czas drogi wieczorami, przeciwnie ucząc wytrwale młodzież w szkole przemysłowej, mogliby w myśl statutu za swą mozoną pracę pobierać pewne wynagrodzenie, co w części przyczyniłoby się do polepszenia ich nędznego bytu o pensyi rocznej 450 złr. w mieście dosyć drogiem pod względem życia i pomieszkania, w mieście w pobliżu warowni położonem jaką jest Przemyśl. Aby interesowani mogli nabyć różnych wiadomości o szkole przemysłowej, jej skutku i organizacyi, odsełam ich do broszury pod tyt.: „Zasady organizacyi szkół przemysłowych uzupełniających“, wydanej przez komisyę krajową dla spraw przemysłowych.

Wspomnę w końcu jeszcze to, że szczęśliwym początkiem do organizacyi szkoły przemysłowej i wszelkiej racyi jej tu bytu, byłby „slöjd“, jaki w tutejszej szkole na większą skalę bywa uprawiany. O „slöjdzie“ tutejszym wspomnę w swoim czasie szerzej. Powinna więc rada gminna pomna na dobro miasta i tegoż stanu rzemieślniczego raczej wziąć odezwę Wydziału krajowego na najbliższem posiedzeniu pod obrady i zdecydować raz ostatecznie w tej sprawie, aby pokazać światu, iż u nas przecież kiedyś może nastąpić zwrot ku lepszemu a w miejsce kwestyj takich, jak wybory, tryumfy i gwałty żydów itd. wejdą kwestye żywotniejsze i doniośléjsze.

Rada gminna uchwaliła na ostatniem swem posiedzeeiu nadać p. Dr. Ćwiklicerowi z okazyi jubileuszu 25 rocznicy tegoż służby strażackiej, honorowe obywatelstwo miasta Dobromila.

Memento czeskie.

Świetną, porywającą była mowa posła młodoczeskiego Gregra wypowiedziana w toku dyskusyi budżetowej. Że mowca trafił w sedno sprawy, udowadnia gniew dzienników niemieckich liberalno żydowskich, które ujemną krytyką starają się osłabić wrażenie, jakie wywarły piorunujące słowa dzielnego Czecha. Mowa Gregra zawierała także cenne wskazówki dla naszych posłów. Niestety, nie trafiły one do przekonania większości Koła polskiego, która, można to było zresztą przewidzieć, skłania się do zawarcia sojuszu z liberałami niemieckimi.

Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają nam podać całej mowy, ograniczymy się przeto na jej streszczeniu i znaczeniu tych ustępów, które dla nas wielkie mają znaczenie.

Mowca zaznaczył, że nie może zadość uczynić życzeniu wypowiedzianemu w mowie tronowej niedotykania spraw narodowych i prawnopaństwowych: nie chce on krytykować stronnictwa staroczeskiego, zaznacza jednak, że takowe przez lat dwanaście pokładało największe zaufanie w rządzie, który wszystkich życzeń czeskiego narodu prawie wcale nie uwzględnił i przyrzeczeń swoich nie dotrzymał.

Następnie przeszedł mowca do ugody czeskiej i podniósł, że takowa była obliczoną na skrępowanie narodu czeskiego i rzucenie go pod nogi nieprzyjaciołom.

„Jeśli się chce nas rozumieć — przemawia mowca — należy wpierw nas poznać. My jesteśmy przedewszystkiem stronnictwem narodowem; walczymy o dobra narodowe. Pozbawić naród czeski narodowych zdobyczy, znaczy tyle, co wykreślić go z rzędu narodów. Przed stu laty znalazła w wysokich kołach przystęp myśl, że Austrya jest państwem niemieckiem. Ta myśl germanizacyjna jest największym wrogiem Austryi“. Mowca krytykował następnie system Taaffego i podniósł, że rząd, głoszący potrzebę równouprawnienia stronnictw, pomija zupełnie naród we życzenia czeskiego narodu i wstrzymuje jego rozwój narodowy.

Po scharakteryzowaniu narodowych celów swego stronnictwa, omawiał Gregr wolnościowe tegoż dążności. „Jesteśmy partyą wolnomyślną i pozostaniemy zawsze wiernymi wolności. Ale my pojmujemy wolność obywatelską inaczej, aniżeli niemieccy liberali, których sposób postępowania jest szyderstwem z wolności. Stworzyli oni wprawdzie prawa dla ochrony wolności, ale zawsze starali się o furtki dla własnej samowoli“.

Omawiał dalej jako przykład prawo o zgromadzeniach i prasowe i udowadniał, że niemiecko-liberalna partya nigdy nie myślała poważnie o obywatelskiej wolności. Następnie powiedział, że czeski naród pragnie gorąco przeprowadzenia reform socyalnych, mianowicie szybkiego przyjęcia zapowiedzianych w mowie tronowej ustaw — ale z drugiej strony przeciwny jest ten naród przewadze celów materyalnych i życzy sobie, ażeby te postępowały w parze z celami idealnymi.

Następnie odparł mowca z oburzeniem zarzut, jakoby jego stronnictwo dążyło do ostateczności. Jeśli to rząd mówi, to jest o tyle właściwe, iż stronnictwo jego nie stosuje się do żądań rządu, ale idzie za głosem narodu. Stronnictwo niemiecko-liberalne nie ma jednakowoż w żadnym razie prawa do czynienia podobnych zarzutów. Stronnictwo to zapomniało widocznie, iż „pewnemu Knotzowi“ przyklaskiwało i że jego przywódca ten sam prąd nazwał najgorszym w całej Europie. Stronnictwo to, które wprawdzie odmawia budżetu, idzie jednakowoż ręka w rękę właśnie z tym samym rządem.

Przy końcu swej mowy zwrócił się mowca w słowach gorących wprost do Polaków, podnosząc, iż chcą zawrzeć sojusz z liberałami przeciw narodowi czeskiemu, który jest pobratymczym, a który polskie nadzieje, ideały i dążności zawsze podzielał. „Pamiętajcie panowie o losie swych braci w Frusiech!“

Narodowo niemiecki szowinizm nie będzie mógł i w Austryi ściérpieć równouprawnionego sojusznika innej narodowości. „Pamiętajcie na wasze przysłowie: „Jak świat światem Polak nie będzie Niemcowi bratem.“ (Huczne oklaski.)

Od Koła poselskiego polskiego w Wiedniu

otrzymujemy następujący komunikat.

Na początku posiedzenia Koła poselskiego polskiego w dniu 14. czerwca b. r. przewodniczący Jaworski przedłożył pisma do Koła nadeszłe, mianowicie: Petycyę zbiorową cechów rękodzielniczych w Podgórzu, przesłaną na ręce posła Chotkowskiego i petycyę zarządu korporacyi szewców lwowskich, przesłaną na ręce posła Lewakowskiego, o uzyskanie większego udziału w dostawach dla armii. Rozwinęła się nad tą sprawą dłuższa dyskusya, w której zabierali głos posłowie Sokołowski, który przedstawił, że intendantura szykanuje rękodzielników składających wyroby, których roboty się podjęli i że ministerstwo wojny ogranicza udział spółek rękodzielniczych w dostawach dla armii do najwyżej 25°/₀ dostawy wyrobów potrzebnych dla korpusów stojących w Galicyi. Poseł Lewicki zawiadomił Koło, że cech szewski z Gródka przysłał na jego ręce petycyę, w której się żali nietylko na to, że spółki rękodzielników ograniczone są do małego udziału w dostawach dla armii, ale nadto na scentralizowanie we Lwowie dostawy przyznanej spółkom rękodzielniczym, wniósł więc, aby komisya izbowa zastanowiła się nad taką decentralizacyą dostaw, którąby umożliwiła spółkom rękodzielników dostarczanie na własną rękę wyrobów dla wojska w każdym z osobna okręgu uzupełniającym obrony krajowej. Poseł Lewakowski przypomniał, że Towarzystwo lwowskie dla dostaw dla armii nie jest wcale zarobkowem ale humanitarnem, bo Towarzystwo to ma na celu głównie dostarczenie zarobku drobnym rzemieślnikom, a bez tego Towarzystwa nie mogliby rękodzielnicy podejmować się dostaw. — Poseł Jaworski wyraził zdanie, aby zawiadomić korporacye rękodzielników, iżby petycye w sprawie dostaw dla armii wnosiły do delegacyj wspólnych, do których ta sprawa należy. Poseł Rutowski żąda, aby wybrać na nowo komisyę izbową, któraby się tą sprawą stale zajmywała. — Poseł Weigel oświadcza się za wybraniem takiej komisyi, ale także, aby Koło przez prezesa swego lub przez deputacyę poparło tę sprawę w intendanturze. Poseł Chrzanowski żąda, aby petycye wnosić tak do delegacyi wspólnych jak i do Izby poselskiej, zaś żądać trzeba wybrania przez Izbę na nowo komisyi oddzielnej, któraby się tą sprawą zajmowała.

Po zamknięciu rozpraw, przewodniczący Jaworski przedłożył do uchwały wnioski wśród rozpraw wyrażone, mianowicie: 1) aby polscy członkowie delegacyj wspólnych zajęli się dalej sprawa dostaw dla armii; 2) aby uczynić w Izbie poselskiej wniosek o wybranie komisyi oddzielnej, któraby roztrząsała i popierała sprawę dostaw dla armii przez producentów i spółki rękodzielnicze; 3) aby w ministerstwie wojny popierała tę sprawę deputacya Koła. —

Poseł Chotkowski przedłożył petycyę wydziału teologicznego uniwersytetu jagiellońskiego o zrównanie płacy profesorów na tym wydziale z płacą profesorów wydziału teologicznego w uniwersytecie lwowskim. — Koło uchwaliło starać się o to u ministra oświecenia.

Przewodniczący Jaworski przedłożył petycyę wystósowaną do Koła przez komitet petycyjny urzędników w Krakowie, aby poparło petycyę wniesioną do Rady państwa o polepszenie bytu materyalnego urzędników pocztowych i telegraficznych w całem państwie, a szczególnie o polepszenie bytu trzech najniższych kategoryj tychże urzędników. — Przewodniczący oświadczył zarazem, że petycya do Izby wniesiona, została już w komisyi budżetowej przychylnie załatwioną, bo Koło popierać ją będzie w ministerstwie handlu.

Następnie przewodniczący przedłożył petycyę do Koła wystosowaną przez Wydział powiatowy krakowski o staranie się w drodze właściwej, ażeby ograniczenia własności gruntów w pasie fortecznym położonych, zniesiono zupełnie jako niesłuszne, a przynajmniej aby złagodzono tak te ograniczenia jak i sposób ich wykonania. Poseł Chrzanowski przedłożył nadesłaną na jego ręce petycyę gmin: Czarna wieś, Nowa wieś, Łobzów i Krowodrza, stanowiących prawie przedmieścia Krakowa, z prośbą o wyjednanie u rządu zniesienia obowiązku składania rewersów demolacyjnych co do budynków stawianych na przestrzeni przed byłym wałem fortecznym, który obecnie jest nasypem kolejowym. Dodał wnosząc tę petycyę, iż petentom przedstawił, aby w jesieni r. b. wnieśli petycyę w tej sprawie do delegacyj wspólnych, jednak sądzi użytecznem przedłożyć tę sprawę ministrom wojny i w tym względzie żąda upoważnienia od Koła — Koło udzieliło żądane upoważnienie. Ponieważ poseł Chotkowski przedstawił, że i do niego udawano się w tej sprawie, Koło dało także upoważnienie posłowi Chotkowskiemu do przedsięwzięcia starań w tej sprawie w ministerstwie wojny.

Poseł Cieński zdał sprawę z czynności komisyi, która otrzymała od Koła polecenie, aby porozumiała się z ministrem dla Galicyi co do wprowadzenia do władz centralnych większej liczby urzędników Polaków obznajomionych z prawami krajowymi i stosunkami kraju naszego. — Po poufnych rozprawach, Koło przyjęło do wiadomości sprawozdanie komisyi i poleciło jej zajmować się dalej tą sprawą.

Koło przystąpiło do wyborów kandydatów do tych komisyj izbowych, które na przyszłem posiedzeniu Izby wybrane być mają. Do komisyi administracyjnej wybrano kandydatami: pp. Czaykowskiego Wł., Henzla, Plaszkę, Skrzyńskiego, Wolańskiego, Weigla i Wolfartha; do komisyi gorzelnianej a raczej roztrząsającej zastosowanie ustawy o podatku od spirytusu, wybrano pp. Abrahamowicza Dawida, Czaykowskiego Alfonsa, Gołuchowskiego, Rosenstocka i Rutowskiego; do komisyi zdrowotnej pp. Blocha, Gniewosza Edwarda, Lewickiego i Wielowiejskiego.

Przystąpiono do obrad nad postępowaniem Koła podczas rozpraw szczegółowych w Izbie poselskiej o budżecie a naprzód nad pierwszym działem tego budżetu, zawierającym wydatki na ministerstwo spraw wewnętrznych. Pos. Rutowski zapowiada, że na mocy regulaminu Koła zamierza, jako członek komisyi budżetowej, przemawiać w Izbie przy wydatkach na centralny zarząd tym ministerstwom i poznaczył następujące sprawy: 1) regulacyę rzek galicyjskich, o które rząd mało się stara pomimo zapewnień wyrażonych w mowie tronowej w r. 1885; 2) rychłe przeprowadzenie przymusowego zabezpieczezenia od pożarów budynków w myśl uchwał Sjmu galicyjskiego; 3) zmianę ustaw weterynaryjnych, przyczem chce wykazać niedostateczność urządzeń i krzywdy wyrządzane kupcom galicyjskim na wiedeńskiej targowicy bydła i trzody.

Pos. Chrzanowski popierając zamiar Rutowskiego, aby w myśli wskazanej przemawiał, przedstawił, iż mowca podnosząc żądanie Koła polskiego, iżby rząd przedłożył Izbie jak najrychlej projekt ogólnej ustawy o przymusowem zabezpieczeniu, zawierającej tylko zasady ogólne tj. ramy, w których Sejmy krajowe mają wydać ustawy o przymusowej asekuracyi, dodał żądanie, aby te ramy były tak obszerne, iżby Sejm mógł pomieścić w nich ustawą krajową zastosowaną do stosunków miejscowych. Dalej wykazał obszernie, jak rząd cofa się coraz na inne stanowisko w sprawie regulacyi rzek, tak zaniedbanej w Galicyi, i to mowca winien przedstawić; obecnie rząd nie bacząc na to, że w innych krajach monarchii regulował rzeki z ogólnych funduszów państwa, chce regulacyę rzek mniejszych w Galicyi przeprowadzić jedynie zasiłkami z funduszu melioracyjnego. Należy żądać, aby rząd uchwaloną w r. z. ustawę sejmową o regulacyę Białej i Dunajca przedstawił do sankcyi, a odnośnie do tej ustawy zaproponował Radzie państwa wyznaczenie z funduszów państwa 60°/₀ na tę regulacye zupełnie w planach przygotowaną, na którą Sejm wyznaczył już odpowiednie sumy z funduszów krajowych.

Poseł Koziebrodzki popiera wniosek, aby mowca żądał jak najrychlejszego przeprowadzenia przymusowej asekuracyi. Pos. Wielowiejski domaga się, aby upomniał się także o regulacyę rzek Prutu, Czeremosza i Rybnicy, a pos. Abrahamowicz Eugeniusz żąda upomnienia się o regulacyę rzeki Stryj, która corocznie wyrządza wielkie szkody w nadbrzeżnych okolicach. — Pos. Kraiński nadmienił, że w ogóle fundusze ze skarbu państwa na regulacyę rzek w Galicyi są sa szczupłe, aby roboty systematycznie przeprowadzać. Pos. Czajkowski Władysław przedstawił, iż rząd zajmuje się sprawą przymusowej asekuracyi, ale ustawa o przymusowej asekuracyi winna być w ten sposób ułożona, izby nie zaszkodziła Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń, które się z wielkim pożytkiem dla kraju rozwija. — Pos. Piniński wykazał, że zaprowadzenie przymusowej asekuracyi jest atrybucyą Sejmu krajowego, który uchwali ustawę w tym celu; zaś Rada państwa może uchwalić tylko ustawę ogólną. Ułożenie i oznaczenie chwili wniesienia wezwania do rządu w tej mierze, należy pozostawić komisyi parlamentarnej. Co do regulacyi rzek, należy żądać teraz tylko regulacyi najpilniejszych i przygotowanych do wykonania a nie stawiać ogólnikowych żądań.

Po zamknięciu rozpraw Koło upoważniło pos. Rutowskiego, aby przemówił w Izbie przy wydatkach na centralny zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych w myśl słyszanych w Izbie żądań. Nadto uchwalono, że, jeżeli komisya parlamentarna uzna, iż odpowiedź ministra spraw wewnętrznych jest niezadawalniającą, należy zabrać głos powtórnie przy dziale wydatków na budowy wodne i przedstawić żądanie wyznaczenia ze skarbu państwa sumy na regulacyę Białej i obwałowanie Dunaja.

Następnie przyszedł pod obrady Koła budżet ministerstwa obrony krajowej. Pos. Benoë w imieniu nieobecnego na posiedzeniu pos. Popowskiego, wniósł aby pos. Popowskiego upoważnić do zabrania głosu w Izbie przy tym dziale budżetu i przedłożenia następującego, zapowiedzianego już dawniej wniosku; „Wzywa się rząd:

---

wa o żelazie, podnieść wypada szczególnie wielce wytworny pawilon ks. Hanawskiego, zawierający wyroby sławnych hut czeskich w Komarowie. Nie bez dumy wskazuje napis, że huty komarowskie założone były w XII wieku! Dalej są w osobnych pawilonach przedstawione: górnictwo, wyroby z gliny, kamienia, cementu, keramika itd. Fabryka Nowaka i Jahna we własnym pawilonie przed oczami widzów i w atmosferze prawie tropikalnej wyrabia . . . lód. Lód ten konsumują piwnice wystawy. Wyniki nowych wynalazków oglądać można w pawilonie p a t e n t ó w.

Okazale prezentuje się c u k r o w n i c t w o c z e s k i e. Posiada ten przemysł obecnie 48 cukrowni akcyjnych i 86 cukrowni prywatnych w Czechach. Obok pawilonu cukrowni wystawiono, dzięki pomysłowi bardzo oryginalnemu, olbrzymią śpiczastą głowę cukru, od góry białą, następnie w ciemno-niebieski papier owiniętą. Tę górę cukrową widać zdaleka. Zawartość jej przedstawia statystycznie ściśle obliczoną ilość cukru, d z i e n n i e w Czechach konsumowanego tj 220.000 kilogr.

(C. d. n.)

1) Instrukcye z 29. sierpnia r. 1859 organizującą prawo własności ze względów wojskowych, zmodyfikować odpowiednio teraźniejszym wymogom sztuki wojskowej; 2) zmienić formę rewersów demolacyjnych w ten sposób, aby intabulowanie tychże było mniej uciążliwe dla właścicieli gruntów, wystawiających rewersy.

Pos. Chrzanowski poparł ten wniosek a zarazem zażądał upoważnienia do wniesienia do Izby poselskiej, aby przysłano na jego ręce petycyi właścicieli gruntów i domów, we wsiach pod Krakowem, które leżą wprawdzie przed dawnym wałem, otaczającym z bliska miasto, ale zewnątrz okręgu rzeczywistych fortyfikacyi, o uwolnienie tych właścicieli od wystawiania rewersów demolacyjnych. Przy budżecie ministerstwa obrony krajowej należy także poruszyć sprawę dostaw dla obrony krajowej i wojska, a mianowicie, aby przy dostawie produktów surowych uwzględniały władze wojskowe w pierwszym rzędzie oferty producentów, jak to wymaga instrukcya, a przy dostawach wyrobów oferty spółek rękodzielników krajowych.

Pos. Ruczka i Piniński przypominają postawione dawniej przez nich wnioski, ażeby przemawiający przy budżecie ministerstwa obrony krajowej wypowiedział żądanie, iżby żołnierzom uwolnionym z służby i wracającym do domu dawano odzież i obuwie.

Pos. Kozłowski wniósł, aby Koło poleciło przemawiającemu w Izbie, iżby wykazał: 1) potrzebę większego uwzględnienia rolnictwa przez ministerstwa wojny i obrony krajowej w dostawach dla wojska; 2) potrzebę słuszniejszego i szybszego wynagrodzenia szkód zrządzonych przez manewra wojskowe; 3) żądanie, aby manewry nie odbywały się w czasie najpilniejszych robót polnych.

Pos. Abrahamowicz Eugeniusz przedstawił, że obecnie do żandarmeryi w Galicyi, która tak ważną dla porządku publicznego ma służbę, zgłasza się coraz mniej odpowiednich kandydatów, z powodu, że wymaganą jest od nich gruntowna znajomość języka niemieckiego, która istotnie nie jest dla żandarma niezbędną, gdyż sądy, do których dochodzą raporty żandarmeryi, urzędują w języku polskim; przeto przemawiający w Izbie żądać winien, aby minister obrony krajowej polecił, iżby nie wymagano znajomości języka niemieckiego od kandydatów na żandarmów w Galicyi, lecz raczej więcej zważano na ich moralny charakter.

Pos. Gniewosz Włodzimierz wykazał, jak władze wojskowe szykanują obywateli, którzy biorą konie wojskowe na utrzymanie a zarazem domagał się, aby żądać, iżby do armii kupowano konie raczej od producentów, niż od liwerantów, a jakkolwiek przyznał, że Koło i posłowie polscy w Delegacyach wspólnych zajmowali się już gorąco tą sprawą, powinien ją mowca jeszcze teraz poruszyć.

Po dłuższej dyskusyi nad obu na końcu poruszonymi sprawami, Koło upoważniło pos. Popowskiego do wniesienia do Izby rezolucyi wyżej przytoczonej i do przemawiania w duchu żądań w Kole wyrażonych.

Fejletonik.

Przepadam za realizmem w postaci pieczeni z dobrze utuczonego wołu, szklanki kawy z śmietanką nie podbitą mąką, kieliszka wina, które się nie zrodziło w piwnicy odznaczonej medalem na wystawach zagranicznych, słowem za realizmem stykającym się bezpośrednio z moim przewodem pokarmowym i przyrządami trawienia. Pojmuję również realizm w życiu i jego objawach codziennych. Wolę naprzykład rumiane policzki wiejskiej dziewoji, niżli bladą cerę niedokrewnej panny miastowej, przenoszę śmiech szczery nad sznurowanie buzią, nieprzyjaźń otwartą nad pokątne szkalowanie, bezzębnego dziadka kościelnego nad szereg pereł, które wyszły z pracowni pp. Chilfa i Schnitzera, krótko mówiąc cenię prawdę a brzydzę się obłudą. Dlatego też nie rzucam klątwy na Zolę, czytuję z upodobaniem Montegazzę, i nie jest dla mnie wstrętnym widok rozćwiartowanych zwłok na stole anatomicznym. Zola chociaż często cuchnie sciekiem ulicznym a bohaterowie jego przedstawiają stronę zwierzęcą w człowieku, Montegazza odkrywający tajniki płciowe, anatom prujący nożem ciało, malują prawdę nagą, uczą, co jest złem, czego się wystrzegać należy. Działalność ich jest dodatnia, umoralnia, nie psuje, chroni od zakażenia, desinfekcyonuje wyobraźnię

Ani Zola, ani Montegazza, ani anatom nie mają na celu zabawy, tylko naukę.

Inaczej ma się rzecz z realizmem w sztukach wyzwolonych, w malarstwie, rzeźbiarstwie, muzyce, literaturze beletrystycznej. Czy może np. obudzić zachwyt obraz, chociażby pędzla pierwszorzędnego mistrza, wyobrażający ekstyrpacyę polipa w nosie, posąg garbusa, chór na głosy żabie z towarzyszeniem pilnika, oda do cebrzyka, powieść, gdzie bohater cierpi na nieżyt żołądka a heroina bez Krynicy obejść się nie może. Zaręczam że nie, chyba w umysłach ekscentrycznych, u ludzi lubujących się dajmy na to w zapachu znoszonego pantofla.

A przecież ostatnimi czasy za przykładem niektórych francuskich autorów, których dzieła sprowadziły Sedan i sojusz z Rossyą, za przykładem zbzikowanego Tołstoja i Sudermana na realiźmie scenicznym robiącego pyszne interesa, zaczyna się i w naszej dotąd niezakażonej literaturze pojawiać realizm niezdrowy. Nie występuje on rażąco, bo temu poczciwy język polski stoi na przeszkodzie, lecz pod postacią dwuznaczników tłustych, ocukrzonych dowcipem, włożonych w sytuacye komiczne, nie tyle w powieści i poezyi, jak w utworach scenicznych, ułożonych na sposób francuskich komedyjek, raczej fars.

Nie dziwi mnie jeżeli podobnego rodzaju realizmem posługują się autorowie tuzinkowi bez talentu, aby zabezpieczyć jaki taki sukces swoim płodom; dziwię się jednak pisarzom rozgłośnej i ustalonej sławy, gdy ci popadają w podobną trywialność, zwłaszcza, że scena ma za zadanie nietylko bawić ale i umoralniać.

Do tych uwag zniewoliła mnie komedya Zaleskiego „Oj mężczyźni mężczyźni!“ na wskróś niemoralna, a przecież dla zręcznego układu scenicznego i werwy cieszącą się sukcesem.

Pocieszam się jednak tem, że autor sztuki „Przed ślubem“ nie wzbogaci więcej literatury polskiej podobnym płodem nie licującym z jego dotychczasowymi poglądami i że „Oj mężczyźni mężczyźni!“ posłużą za przykład, jak niesmaczną jest polska potrawa sporządzona na podlewie francuskiej.

Wareg.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 20. czerwca 1891.

Aż do skutku domagamy się: 1. Kanalizacyi. 2. Wodociągów. 3. Oświetlenia. 4. Reorganizacyi policyi zdrowia i policyi miejskiej. 5. Załatwienia nędzy szkolnej. 6. Bruków. 7. Zamknięcia piekarń wadliwych. 8. Zburzenia domów grożących zawaleniem. 9. Skrapiania ulic i dozoru nad porządkami kamienicznymi.

W powiecie przemyskim, obejmującym także miasto Przemyśl, zadzierżawiła pobór krajowych opłat konsumcyjnych spółka składająca się z ks. A. Sapiehy i gminy miasta Przemyśla. Czynsz dzierżawny wynosi rocznie 16.200 zł. a podniosła go do tej wysokości konkurencya Türka z Ostrowa, ubiegającego się również o dzierżawę krajowych opłat konsumcyjnych.

Ks. A. Sapieha zadzierżawił także opłatę krajowych opłat konsumcyjnych w powiatach dobromilskim, mościskim, sokalskim i rawskim.

Wiadomości dyecezalne. Prezenty na gr. kat. probostwa w dyecezyi przemyskiej otrzymali: ks. Dmytrasiewicz na Lipie i Hilary Sołtykiewicz na Botelkę wyżną.

Przeniesienie. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Karola Morwitza z Ustrzyk dolnych do Brzeżan.

Z armii. Edward Kruszelnicki, kapitan 59. pułku obrony krajowej, został na własne żądanie przeniesiony w stały stan spoczynku.

Na rozszerzenie bursy przemyskiej złożył ks. Kamil Matejkiewicz gwardyan OO. Franciszkanów kwotę 10 zł., za co Rada zawiadowcza składa ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać.“

Wianki. Z powodu ciągłej niepogody, która nas w tym miesiącu prześladuje i wysokiego stanu wody na Sanie, postanowił komitet urządzający wianki odbyć ten obchód tradycyjny nie jak zwykle w dzień św. Jana, jeno w pierwszą niedzielę lipca tj. dnia 5. t. m.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Gustawy Henner, córki p. B. Hennera fotografa artysty i radnego miasta, z p. Dr. Mannheimem, lekarzem, odbędzie się we wtorek dnia 23. bm. wieczorem o godzinie 8 w świątyni postępowych izraelitów.

W hotelu „Victoria“ koncertować będzie w niedzielę d. 21. b. m. orkiestra wojskowa 10 pułku piechoty.

Zjazd delegatów Straży ochotniczych pożarnych nie odbędzie się jak donosiliśmy poprzednio w dniach 15. i 16. lipca, tylko dopiero 15. i 16. sierpnia.

Dr. Dukiet wyjechał do Rymanowa, gdzie pozostanie przez sezon kąpielowy.

Panna Wolska, uczennica Róży Papier i konserw. muzycz. w Paryżu, której specyalnością są pieśni (Liedersängerin) zamierza w przyszły czwartek urządzić w teatrze letnim na Zamku koncert. Krytyka tak w kraju jak i zagranicą wyraża się o śpiewie panny Wolskiej nader pochlebnie podnosząc jej głos dźwięczny, pełny i wyrobiony, znakomitą szkołę, czystą intonacyę i niezrównaną deklamacyę. Panna Wolska występywała w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach z wielkiem powodzeniem; nie wątpimy przeto, że i nasza publiczność zapełni we czwartek salę teatralną po brzegi. — Program, który przyniosą afisze jest nader obfity, a nadto urozmaicony komedyjką „Złoty Cielec,“ którą odegra Towarzystwa dramatyczne. Zamówienia na bilety przyjmuje handel pp. Doskowskiego i ski.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 11. b. m. wyrzuciły wody rzeki Sanu na brzeg w Baryczu zwłoki nieznajomego mężczyzny, wieku średniego, ubranego w kurtę zieloną spiętą pasem, przy którym wisiały dwa klucze. Dochodzenie sądowe zostało wdrożonem.

Wydział krajowy zatwierdził dalsze oferty na dzierżawę krajowych opłat konsumcyjnych. Wydzierżawione zostały zbiorowo całymi powiatami na cały czas trwania ustawy, t.j. na $3\frac{1}{2}$ lat, następujące powiaty: Biała za 5700 zł. rocznie, Bóbrka za 2050 zł., Brody za 5200 zł., Chrzanów za 2700 zł., Cieszanów za 1280 zł., Dobromil za 1200 zł., Gródek za 3609 zł. 99 ct., Horodenka za 1200 zł., Jarosław za 8250 zł., Jasło za 3345 zł., 50 cent., Kolbuszowa za 1850 zł., Kraków (z wyłączeniem miasta) za 2000 zł., Limanowa za 2400 zł., Mościska za 3600 zł., Mielec za 2250 zł., Nowy Targ za 4000 zł., Nowy Sącz za 2250 zł., Przemyśl za 16,200 zł., Przemyślany za 1256 zł., Rawa za 1550 zł., Sambor za 3700 zł. Sanok za 4600 zł., Stanisławów za 6720 zł., Staremiasto za 1325 zł., Sokal za 1320 zł., Tarnobrzeg za 1500 zł., Tarnopol za 6050 zł., Turka za 718 zł., Wadowice za 4200 zł., Żydaczów za 2400 zł, Żywiec za 3200 złr. Zbaraż za 4005 zł. Ten ostatni powiat został wydzierżawiony tylko na $1\frac{1}{2}$ roku.

Ogółem wydzierżawiono dotąd prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych w 56 powiatach za sumę roczną 193,728 zł. 49 c.

Przeciw pijaństwu. Projekt rządowy do ustawy, mającej na celu powstrzymanie pijaństwa, przedłożony onegdaj parlamentowi, zawiera tak ważne postanowienia, iż je przytaczamy przynajmniej w zarysie. I tak: w myśl projektu ustawy wszelkie wyszynki mają być zamknięte przez 24 godzin w tygodniu, począwszy od godziny 5 wieczorem w sobotę. Takie zaś lokale, w których obok innych artykułów sprzedawane bywają choćby w drobnych ilościach, napoje gorące, muszą być w większe święta przed południem zamknięte, aż do ukończenia nabożeństwa. Ilość szynków zostanie ściśle unormowana według ludności. Dalej ustanawia projekt wcale ostre kary na szynkarzy i właścicieli otwartych lokalów, którzy pijanym już lub nieletnim dają jeszcze trunki. Każdy, kto zostanie przydybany w nietrzeźwym stanie w lokalu lub na ulicy, ukarany zostanie aresztem do 1 miesiąca. Kto po trzykroć został ukarany za upicie się, temu może władza policyjna odebrać prawo uczęszczania do szynków i gospód na przeciąg roku. Jeżeli ktoś był winien w pewnym lokalu za napoje gorące, wynoszące mniej, jak 5 litrów, a szynkarz i dalszego udzielił mu kredytu również poniżej 5 litrów, w takim razie pretensya ta jest nie zaskarżalną; pretensye takie nie mogą być też kompensatą za inne wierzytelności.

Zmarli. Adolf Żuchowski, kasyer centralnej kancelaryi książąt Sapiehów, staruszek blisko 80letni zmarł w Krasiczynie dnia 20. bm. Anna Garus, wdowa po c. k. woźnym sądowym, zmarła dnia 17. b. m. w 76 roku życia.

INFORMACYE.

Licytacye. W sądzie obwodowym w Przemyślu sprzedaną będzie dnia 7. lipca realność l. 32 w Dusowcach od sumy 3285 zł. Wadyum 10%. W Dobromilu dnia 30. czerwca realność l. 79. w Grabownicy od sumy 350 zł. Wadyum 10%. Browar krasiczyński wydzierżawia opłaty konsumcyjne (patrz nadesłane).

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów otrzymujemy następujące pismo: Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 6. maja 1891 l. 20120 wydane zostaną, po zupełnem wyczerpaniu się dotychczasowych adresów przesyłkowych, nowe takie dokumenta konwojowe z kuponem, który wyłącznie do nalepienia znaczków pocztowych, do frankowania posyłek służyć mających, jest przeznaczony, a które odnośnie do swego przeznaczenia napisem: „Miejsce do nalepiania znaczków pocztowych“ zaopatrzone będą.

Jednoreńskowe noty nie będą przez pewien czas wyrabiane z tego powodu, że w kasach rządowych nagromadziło się mnóstwo wycofanych z obiegu jednoreńskówek, których publiczność przyjmować nie chce, lecz żąda nowych, jakkolwiek tamte jeszcze nie są zniszczone. Ministerstwo finansów poleciło tedy wstrzymać na pewien czas wyrób nowych jednoreńskowych not i wypłaty uskuteczniać starymi, a kto nie zechce ich przyjąć, temu wypłaconą zostanie należytość w piątkach albo w srebrze, którego także wielkie zapasy się nagromadziły. Z tego więc powodu poleciło także ministerstwo, aby urzędnikom piąta część ich pensyi wypłacaną była w srebrze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Nadesłane.

Browar ks. Adama Sapiehy *w Krasiczynie wydzierżawia Prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych od piwa i słodzonych napojów dozwolone ustawą kraj. z 20. marca 1891 l. 35 dz. u. kr.* na dzierżawnych obszarach propinacyjnych w powiatach *Przemyskim Mościskim i Dobromilskim* na lat trzy i pół począwszy od 1. lipca b. r. do 31. grudnia 1894.

Oferty kaucyonowane (10% ceny ofiarowanej) przyjmuje najdalej do 25. b. m. *Zarząd Browaru w Krasiczynie.*

Rozkład jazdy.

(Czas peszteński).

Z Przemyśla do Lwowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 5. min. 37 rano, kuryerski o godz. 1 min. 34 po płd., mięszany o godz. 3 min. 31 po płd., osobowy o godz. 7 min. 15 wieczór.

Z Przemyśla do Krakowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 6 min. 50 rano, osobowy o godz. 9 min. 53 rano, kuryerski o godz. 4 min. 19 po płd., osobowy o godz. 11 min. 7 wiecz.

Z Przemyśla do Chyrowa, Zagórza Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz i Leg.-Mihalyi. odchodzi pociąg mieszany o godz. 8 min. 10 rano, mięsz. o godz. 1 min. 57 w płd. osobowy o godz. 12 min. 4 w nocy.

Do Przemyśla z Leg.-Mihalyi, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Zagórza i Chyrowa przychodzi pociąg osobowy o godz. 3 min. 21 rano, mięszany o godz. 12 min. 26 w płd., mięszany o godz. 8 min. 12 wiecz.

Oprócz tego lokalne.

Z Przemyśla do Chyrowa o godz. 7 min. 40 wiecz.

Z Chyrowa do Przemyśla o godz. 8 min. 3 rano.

AVISO.

Am 26. Juni 1891 findet um 10 Uhr Vormittags bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl eine Verhandlung wegen Kauf von 400 g. Weizen-Zwiebackmehl nach kaufmännischer Usance statt.

Die näheren Bedingungen können bei der Intendanz des 10. Corps, oder beim Militär Verpflegs-Magazin in Przemyśl, eingesehen werden.

Von der k. und k. Intendanz des 10 Corps.

Na mole, pluskwy, szwaby, stonogi, pchły i w ogóle wszystkie owady

poleca

Apteka „pod Gwiazdą"

W PRZEMYŚLU

obok wieży zegarowej

Naftalinę, Zacherlinę, Proszek perski, Kamforę, Patschulę, Wyskok terpentynowy, Tynkturę na mole i pluskwy, Papier naftalinowy itp.

OGŁOSZENIE.

Lniane wyroby krajowe.

PŁÓTNA LNIANE wyrobu ręcznego w wszelkim gatunku w koszule, prześcieradła bez szwu, kalesony.

PŁÓTNA CIENKIE WEBOWE 90 cm. szerokie. DYMY na spodnice i poszwy, RĘCZNIKI, CHUSTKI, PŁÓTNA żaglowe na letnie ubrania, PŁÓTNA półbielone SCIERKI, BIELIZNĘ stołowa na 6 12, 18, 24 nakryć. DRELICHY po cenach przystępnych poleca łaskawym względom

Wł. Gonet

w Korczynie p. w miejscu.

Próbki i cennik gratis i franco.

Fasony któreby się nie podobały, obowiązuję się wymienić lub nazad przyjąć.

SWIEŻE WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością" F. BAJERA w Przemyślu.

SALONOWA NAFTA NIEWYBUCHOWA

Skład wszelkich gatunków szkieł do lamp

Ważne dla pp. gospodarzy, budowniczych i inżynierów

Najtrwalszym i najlepszym środkiem do konserwowania w ogóle wszelkiego materyału drewnianego, gontowych dachów, parkanów etc. etc. jest

RAFINOWANY OLEJ NAFTOWY

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materyał drzewny a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza a co najważniejsze chroni go od wilgoci, nie dopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.

Jeden kilogram rafinowanego oleju naftowego kosztuje 12 ct.

Przy większym odbiorze w beczkach zawierających około 150 kilogramów opuszczamy znaczny rabat.

Na prowincyę wysełamy zamówiony olej co poniedziałku i czwartku do wszystkich stacyi kolejowych.

Z poważaniem

Wyłączny skład „Nafty niezapalnej" fabryki

J. Wiktora i Ski w Przemyślu

Róg ulicy Franciszkańskiej obok składu sprzętów kościelnych E. Lewickiego i F. Perhka.

Skład gnotów do płaskich i okrągłych palników

GOSPODARSKA NAFTA NIEWYBUCHOWA

UWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt Szanowną P. T. Publiczność i wysoki c. i k. korpus p. Oficerów uwiadomić, iż

z dniem 30. czerwca 1891

otwieram

w JAROSŁAWIU

„HOTEL VICTORIA"

położony przy placu Mickiewicza.

Hotel ten składający się z 22 pokoi gościnnych, sali teatralnej, koncertowej, balowej etc, z restauracyi, Chamber séparée kawiarni, cukierni domowej, pokoju do śniadań, urządzony z największym komfortem wedle najświeższych wymagań stołecznych. W sali koncertowej będą się odbywać każdej soboty niedzieli i czwartek koncerta muzyki wojskowej — W restauracyi kuchnia francuska, polska i niemiecka najlepszej jakości, piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego, wina franc, reńskie, hiszpańskie, austryackie, węgierskie oryginalne i beczkowe. — W kawiarni znajduje się wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych oraz biblioteka, z której **tylko w lokalu korzystać można** Bilard karambolowy, przeróżne gry towarzyskie, szachy itd. — POKOJ DO SNIADAN ma połączenie z przyległym pokojem, w którym dostać można prócz zwykłych delikatesów zimnych, ciepłe drugie śniadania po cenach strefowych tj. że każda potrawa na **drugie śniadanie kosztować będzie 15 ct.** — W nadziei iż jako dzierżawca „Hotelu Przemyskiego" w Przemyślu, który to hotel także nadal dzierżawić będę, potrafiłem sobie względy, zaufanie i sympatyę tak ze strony Szanownej P. T. Publiczności cywilnej jak i wojskowej zjednać, celem zatem moim będzie i tu w Jarosławiu dopiąć ogólnego zadowolenia. — W dniu otwarcia koncert muzyki wojskowej. — Na dworcu zawsze powóz dla gości hotelowych.

Jarosław, dnia 20. czerwca 1891.

Z wysokim szacunkiem

A. L. DIENSTL

dzierżawca „Hotelu Przemyskiego" w Przemyślu.

C. K.

CYRKULARNA

APTEKA

M. Schwarza w Przemyślu

poleca

świeże wody mineralne

krajowe i zagraniczne

i

KROWIANKĘ

z zakładu

Dr Riegera i Kretowicza.

Tylko w handlu

Strzyżowskiego i Janowskiego

znajduje się jedyny skład czysto lnianej bielizny zdrowia systemu ks. Seb. Kneippa z fabryki

L. Kapperer i Sp. w Wiedniu — Hernals.

Bieliznę w tej fabryce wyrabianą zaopatrzył ks. Seb. Kneipp swoim własnoręcznym podpisem. Wszelkie inne wyroby tego rodzaju są naśladownictwem.

Ekonomista Polski

pismo miesięczne

wychodzi od 15. stycznia 1890 roku

pod redakcyą:

Dra Witolda Lewickiego Teofila Merunowicza, Dra Jana Pawlikowskiego, Tadeusza Romanowicza, Dra Tadeusza Rutowskiego, Leona Syroczyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Franciszka Zimy

Jako dodatek informacyjny wychodzi każdej soboty „Tygodnik Ekonomiczny," omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencyi zestawiający materyał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

CENA PRENUMERATY:

„Ekonomista Polski" bez dodatku inform. „Tygodnika ekonomicznego" we Lwowie i na prowincyi: rocznie 15 zł., półrocznie 7 zł., kwartalnie 3 zł. 75 ct. miesięcznie 1 zł. 25 ct. „Ekonomista Polski" z dodatkiem „Tygodnika ekonomicznego" we Lwowie i na prowincyi: rocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł 50 ct., miesięcznie 1 zł. 50 ct. „Tygodnik Ekonomiczny" bez dodatku miesięcznika „Ekonomisty polskiego" we Lwowie i na prowincyi: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 ct, miesięcznie 50 ct. Numer pojedynczy Ekonomisty polskiego 1 zł 25 ct. Tygodnika ekonomicznego 13 ct. WW. Księstwie Poznańskim ceny też same. W królestwie Polskiem i w Cesarstwie ceny też same. Prenumeratę przyjmuje *Administracya „Ekonomisty polskiego"* i *„Tygodnika ekonomicznego"* we Lwowie, plac Bernardyński 7 (w drukarni Ludowej), tudzież wszystkie księgarnie we Lwowie. Skład główny w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa. **Adres Redakcyi: ul Teatralna 5.**

W nowym lokalu.

DROGUERYA PERFUMERYA

D. Ludkiewicza

w Przemyślu,

ulica Franciszkańska

poleca Szanownej P. T. Publiczności skład i sprzedaż hurtowną i drobną materyałów i przetworów aptecznych, przyrządów chirurgicznych, opatrunków, środków toaletowych, mydeł, perfum, potrzeb gospodarskich, farb, pokostów, lakierów, bronzów, desinfekcyi itp. itp.

Wina lecznicze „Vinador"

Herbata chińska

rosyjska 1/4, 1/2, 1/1 funtowych.

KAWA ARABSKA Ceylon i Kuba funt 1·10 ct.

RUM JAMAJKA.

OLIWA NICEJSKA od 12 ct.

OCET WINNY 16 i 32 ct.

ŻELATYNA biała.

KADZIDŁO KRÓLEWSKIE antimiazmatyczne w płynie.

Nieprzemakalne smarowidło na buty.

SZUWAKS w blaszanych pudełkach.

MASĘ FRANCUSKĄ do zapuszczania podłogi w 6 odcieniach.

Korki, gąbki, pędzle, sznury gumowe i rury szklanne do kotłów parowych, begary, rury gumowe do ściągania piwa, prezerwatywy gumowe.

Nowość: perfumy Lilas Blanc i Liryuga.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z wszelkiem poważaniem

D. Ludkiewicz.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą!

Swieży zapas wód mineralnych, krajowych i zagranicznych

i ich przetworów

W HANDLU KORZENNYM

L. OXENBERGA

plac Kazimierza Wielkiego l. 154.

Szanowna P. T. Publiczność!

Prowadząc od lat czterech wody mineralne naturalne, krajowe i zagraniczne oraz ich przetwory **wprost ze źródeł** całymi wagonami jestem w możności, przy zbliżającym się sezonie dostarczać P. T. Publiczności świeże wody mineralne, znajdujące się w moim głównym składzie, których ceny jak najskrupulatniej obliczone, powinny życzeniom P. T. Publiczności w zupełności odpowiadać.

Przy tej sposobności zwracam uwagę P. T. Publiczności że mój główny skład wód mineralnych zostaje pod **ścisłą kontrolą Fizykatu miejskiego,** a zapewniając P. T. Publiczności o najsumienniejszem wykonaniu jej poleceń, o takowe uprzejmie proszę i zostaję

z wysokim szacunkiem

L. Ochsenberg

Główny skład i ekspedycya wód mineralnych.

Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Régénérateur

najpewniejszy środek do odmładzania

szpakowatych

a nawet całkiem

siwych włosów.

Flakon za 1 zł.

dostać można tylko

w Aptece „pod Gwiazdą"

w Przemyślu

obok wieży zegarowej.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.